

KS. JOACHIM NOWAK
Dortmund

ŚMIERĆ W WYMIARZE CHRYSTOLOGICZNYM W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY TEOLOGICZNEJ

1. Ludzki charakter śmierci Chrystusa – 2. Sakramentalny charakter śmierci Chrystusa – 3. Zbawczy charakter śmierci Chrystusa – 4. Stosunek Chrystusa do własnej śmierci – 5. Podsumowanie

Śmierć, fakt z wszystkich zdarzeń ludzkich najpowszechniejszy, najbardziej pewny, nieunikniony, którego świadomość towarzyszy człowiekowi przez całe życie, jest równocześnie czymś najbardziej niezwykłym, zmuszającym człowieka do podejmowania coraz to nowych wysiłków, by ją wyjaśnić, zrozumieć i zaakceptować. Śmierć, będąc zdarzeniem ostatecznym, domaga się też ujęć i interpretacji ostatecznych. W jakiejś mierze ta ostateczność stanowisk należy do filozofii. I stąd jej styk z religią w wielu dziedzinach i problemach życia ludzkiego, a także w zagadnieniu śmierci, na co zwracają uwagę współczesne opracowania teologiczne¹. Ostateczność filozoficzna jest jednak ostatecznością jedynie teoretyczną, a nieprzenikającą całe życie ludzkie. Trzeba jednak od razu powiedzieć, że właściwym terenem, na którym stawia się ostro i rozwiązuje, w sposób uwzględniający całego człowieka problem ludzkiej śmierci, jest religia². Zagadnienie śmierci związane jest jakby z samą naturą religii. Tylko religia dysponuje takim spojrzeniem na ludzkie życie, które ustala sens całego życia ludzkiego i wyjaśnia w nim miejsce i funkcję śmierci. Trzeba także stwierdzić, że w większości religii śmierć jest uważana za moment oddalenia od Boga i opuszczenie człowieka. W Starym Testamencie śmierć jest bowiem ściśle związana z poczuciem samotności i tragicznego kresu ludzkiego życia³. Należy również podkreślić, że śmierć fizyczna jest skutkiem grzechu pierwotnego, jak wynika z Pisma Świętego⁴. Śmierć rozważana historycznie

¹ Por. J. PIEPER, *Tod und Unsterblichkeit*, München 1979, s. 13.

² Por. Z.J. ZDYBICKA, *Śmierć w wielkich religiach świata*, AK 428 (1980), nr 3, s. 383.

³ Księgi mądrościowe wskazują na to, że „śmierci Bóg nie uczynił” (Mdr 1,13), lecz „weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2,24).

⁴ Por. Rdz 2,17; Rz 5,12.

jest konsekwencją grzechu i manifestacją zwycięstwa szatana, na co zwraca uwagę bardzo wyraźnie współczesna literatura teologiczna⁵. Św. Paweł dokonuje już ściśle teologicznej refleksji nad tajemnicą śmierci, łącząc ją z tajemnicą grzechu pierwotnego i z tajemnicą Chrystusa Odkupiciela. Łączy on tajemnicę śmierci z grzechem Adama⁶, mówiąc, że „przez jednego człowieka grzech wszedł do świata (...), i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi” (Rz 5,12)⁷. Ta perspektywa śmierci w teologii Pawłowej jest pełna tragedii i egzystencjalnego bólu. Druga zaś perspektywa śmierci jest przepelniona nadzieją i ufnością. Wykracza ona poza granice doczesności. Chrystus mianowicie przyjmuje śmierć sam na siebie z pełną świadomością, w duchu miłości, co podkreśla szczególnie niemiecka literatura teologiczna⁸. Można więc powiedzieć, że śmierć Chrystusa odmienia wszystko; od tego momentu śmierć każdego człowieka otrzymuje nowy sens.

1. Ludzki charakter śmierci Chrystusa

Szczegółowy opis śmierci człowieka nie wyczerpuje całej jej ontologii. Od chwili bowiem śmierci Chrystusa śmierć człowieka zyskała specyficznie chrystologiczne zabarwienie. Ten wymiar chrystologiczny nadaje śmierci chrześcijanina, a właściwie każdego człowieka, nowy sens. Potwierdza to Sobór Watykański II, kiedy mówi o Chrystusie: „Cierpiąc za nas, nie tylko dał przykład, abyśmy szli Jego śladami, lecz także przetaił szlak; gdy nim idziemy, życie i śmierć uświęcają się i nabierają nowego znaczenia”⁹.

Chrystus przyjął śmierć na siebie, żeby cała ludzkość została uwolniona od grzechu i od śmierci wiecznej. Nikt nie został wyłączony od zbawczego czynu Chrystusa¹⁰. Charakter zbawczy śmierci Chrystusa sprawił, że odtąd kres ludzkiego życia stał się znowu spotkaniem z Bogiem¹¹. Przez śmierć Chrystusa jest jego duchowa rzeczywistość otwarta na cały świat¹². Od tego więc momentu każdy człowiek, par-

⁵ Por. K. RAHNER, *Zur Theologie des Todes. Mit einem Exkurs über das Martyrium*, Freiburg 1958, s. 47–51; por. R. ROGOWSKI, *Mysterium mortis*, CS 6 (1974), s. 180.

⁶ Por. O. SEMMELROTH, *Der Glaube an den Tod*, GuL 30 (1957), s. 325–337.

⁷ Por.: RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 33; L. BOROS, *Mysterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten 1962, s. 122n.

⁸ Por. A.J. NOWAK, *Die Theologie des Todes*, w: F. BREID (red.), *Die letzten Dinge*, Steyr 1994, s. 27; RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 53–61; BOROS, *Mysterium mortis*, s. 153.

⁹ KDK 22.

¹⁰ *Er starb für die ganze Phylogenese der Menschheit, aber auch für die ganze Ontogenese eines jeden Menschen. Er starb für jede einzelne Person, auch für die, die im Schoß der Mutter getötet wird.* NOWAK, *Die Theologie des Todes*, s. 27.

¹¹ Por. BOROS, *Mysterium mortis*, s. 121; por. A. NOSSOL, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, AK 429 (1980), nr 1, s. 35.

¹² *Durch den Tod Christi ist seine geistige Wirklichkeit (...) offen geworden für die ganze Welt, ist eingestiftet worden dem Ganzen der Welt und zur bleibenden Bestimmung real — ontologischer Art für diese Welt in ihrem Grund geworden;* RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 58.

tycypując przez swoją śmierć w śmierci Chrystusa, uczestniczy tym samym w Jego zwycięstwie nad śmiercią — w zmartwychwstaniu¹³. Chodzi tutaj mianowicie o nową jakość śmierci, czyli o jej inność.

Współczesna literatura teologiczna, opierając się na Piśmie Świętym, przedstawia rzeczywistość śmierci człowieka jako „śmierć w Panu” i mówi o „umieraniu w Chrystusie”¹⁴. Chodzi więc o dające życie współumieranie z Chrystusem. „Nauka to godna wiary: Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy” (2 Tm 2,11)¹⁵. Umieranie to nie jest wcale śmiercią: „Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,26). Chrystus przez swoją śmierć wprowadził w swoje człowieczeństwo łaskę — zmartwychwstanie i uwielbienie ciała¹⁶. Przez człowieczeństwo Chrystusa łaska ta przeszła na wszystkich ludzi i na cały świat, stając się egzystencjalną częścią każdego personalnego życia i wewnętrzną zasadą wszechświata¹⁷. Św. Paweł, do którego pism bardzo często sięga współczesna literatura teologiczna, stwierdza, że choć człowiek zewnętrzny niszczeje, tzn. ciało nasze umiera, to jednak człowiek wewnętrzny, tzn. dusza, w której mieszka Bóg, odnawia się z każdym dniem. Obecne udreki nasze są niczym w porównaniu z chwałą wieczną, do której nas przygotowują. Wszyscy wiemy, że choć ciało nasze — ziemskie nasze mieszkanie — rozsypie się, mamy wieczny przybytek w niebie: ciało zmartwychwstałe, chwalebne¹⁸. Od śmierci Chrystusa bowiem każda śmierć jest „bramą życia”. Św. Paweł pragnie należeć do grona tych, którzy doczekają paruzji, kiedy to ciało ziemskie zastąpione zostanie ciałem duchowym¹⁹, kiedy zjednoczenie z Chrystusem osiągnie swą pełnię²⁰. Ponieważ nadzieja przeżycia paruzji Chrystusa, spotkania z Nim i zjednoczenia z Nim dotyczy wszystkich ludzi, dlatego też jest zmartwychwstanie ciał czymś bardzo ważnym, jak zauważa bardzo słusznie niemiecka literatura teologiczna²¹. Ale św. Paweł nie jest pewien, czy doczeka paruzji.

¹³ Por. *tamże*, s. 63; M. TARNAWSKI, *Człowiek wobec śmierci*, WDr 11 (1983), s. 90.

¹⁴ RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 62n.

¹⁵ R. SCHULTE, *Die Sakramente als Ermöglichung der Teilnahme am Sterben und neuen Leben Jesu Christi*, w: N.A. LUYTEN (red.), *Tod — Ende oder Vollendung?*, Freiburg — München 1980, s. 261–336; por. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 62n.

¹⁶ NOWAK, *Die Theologie des Todes*, s. 19; por. L. SCHEFFCZYK, *Katholische Glaubenswelt, Wahrheit und Gestalt*, Aschaffenburg 1978, s. 208.

¹⁷ RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 1–44; por. TENŽE, *Das Leben der Toten*, w: *Schriften*, t. IV, Einsiedeln 1960, s. 429–437.

¹⁸ Por. 2 Kor 4,16–5,1; por. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 1–44; J. STĘPIEŃ, *Teologia św. Pawła*, Warszawa 1978, s. 228.

¹⁹ Por. 1 Kor 15,44; 53; 54.

²⁰ Por. F.-J. NOCKE, *Eschatologie*, Düsseldorf 1991, s. 51–58; NOWAK, *Die Theologie des Todes*, s. 27.

²¹ Por. NOCKE, *Eschatologie*, s. 58–69; TENŽE, *Eschatologie*, w: T. SCHNEIDER (red.), *Handbuch der Dogmatik*, t. II, Düsseldorf 1992, s. 430–434; J. FINKENZELLER, *Eschatologie*, w: W. BEINERT (red.), *Glaubenszugänge. Lehrbuch der Katholischen Dogmatik*, t. III, Paderborn 1995, s. 633–641; J. RATZINGER, *Das kommende Leben*, w: TENŽE, *Eschatologie — Tod und ewiges Leben*, Regensburg 1990, s. 136–176; R. SCHULTE, *Über die Endherrlichkeit als endgültigen Sieg über den Tod*, w: N.A. LUYTEN (red.), *Tod —*

Jeżeli jednak nie doczeka, to mając do wyboru: życie albo śmierć, wybiera śmierć, gdyż ona umożliwi pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem²². Ten pogodny spokój w obliczu śmierci jest zawarty w słowach św. Pawła, skierowanych do Rzymian: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14,7-8)²³. RAHNER sądzi, że śmierć jest punktem szczytowym otrzymania zbawienia i jej działania, jeżeli rozważymy, że śmierć jako czyn człowieka jest tym zdarzeniem, które cały osobowy czyn człowieka koncentruje na dokonaniu i w śmierci pragmatycznie dokonuje się to, co mistycznie zostało dokonane w sakramencie chrztu i Eucharystii, czyli dopasowanie do śmierci Chrystusa. Co tutaj dokonuje się „sakramentalnie”, dzieje się „realnie” we własnej śmierci: partycypacja w śmierci Chrystusa²⁴.

Za współczesnymi teologami można sądzić, że śmierć jako nieunikniona konieczność jest wprawdzie dla człowieka „ostatnim wrogiem”²⁵, ale dzięki śmierci Chrystusa staje się ona równocześnie też przyjacielem. Można więc powiedzieć, że ulegający jej człowiek staje się równocześnie zwycięzcą, bo umierając, zdobywa życie²⁶. Tym właśnie faktem próbuje współczesna literatura teologiczna tłumaczyć radosne wołanie eschatyczne św. Pawła: „Dla mnie bowiem żyć — to Chrystus, a umrzeć — to zysk. Jeśli zaś żyć w ciele — to dla mnie owocna praca, cóż mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze” (Flp 1,21-23)²⁷. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że śmierć dla św. Pawła oznacza pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem, przejście do obcowania z Nim przez wiarę, do oglądania Go twarzą w twarz²⁸. Śmierć zatem dla św. Pawła nie zawiera w sobie nic z tragizmu. Jest ona raczej zyskiem, gdyż umożliwia nam zjednoczenie z Chrystusem już nie przez wiarę, ale przez oglądanie Go bezpośrednio. Dlatego też Kościół pierwotny określał dzień śmierci swoich wiernych jako *dies natalitiae* – „dzień narodzin dla nieba”, gdyż spoglądał na śmierć jako na wydarzenie zbawcze, czyli jako na szczytowy punkt otrzymania zbawienia, tj. jego całkowitej realizacji²⁹. Przed chrześcijanami głosił św. Paweł

Preis des Lebens?, Freiburg–München 1980, s. 179–228; P.H. SCHÖNBORN, „*Auferstehung des Fleisches*” im *Glauben der Kirche*, w: F. BREID (red.), *Die letzten Dinge*, Steyr 1994, s. 35–36.

²² Zob. J. JEZIERSKA, „*Być z Chrystusem*” zaraz po śmierci, CT 55 (1985), nr 1, s. 30.

²³ *Die im Glauben Gestorbenen sind nicht nur „Tote in Christus” weil sie in Christus lebten, sondern auch weil ihr Sterben selbst in Christus war*; RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 63.

²⁴ *Tamże*.

²⁵ Por. 1 Kor 15,26.

²⁶ Por. NOWAK, *Die Theologie des Todes*, s. 24.

²⁷ Dla wielu wyznawców Chrystusa, jak i dla św. Pawła, śmierć była wydarzeniem oczekiwanym, upragnionym, momentem ich osobistego spotkania z Chrystusem, przylgnięcia do Niego całą pełnią swej osobowości.

²⁸ Por. 2 Kor 5,7; 1 Kor 13,12.

²⁹ Por. NOSSOL, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, s. 37.

optymistyczną wizję udziału w dziele zbawczym Chrystusa³⁰ Ta optymistyczna wizja wynikała z jego wiary w to, że w każdym człowieku umiera Chrystus. W każdym umieraniu zawiera się Jego śmierć³¹. Dlatego też, zdaniem BOROSA, tylko Chrystus może być jedyną personalną odpowiedzią na pytanie o sens śmierci³²

Głęboka myśl zawarta jest w słowach św. Pawła: „(...) nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Ga 6,14). Wyrzeczenia, o których pisał tu św. Paweł, oznaczają świat w sensie ujemnym: chlubą Apostoła jest jego związek z krzyżem Chrystusa. Tajemniczy związek Chrystusa z całą ludzkością polega także na tym, że Jego wyznawca może swe cierpienia, a nawet i śmierć złączyć w duchu miłości ze śmiercią Zbawiciela i tak stać się uczestnikiem procesu przywracania dobra na świecie³³. Śmierć w świetle tego związku przestaje być bezsensownym i dramatycznym końcem. Dlatego można rozumieć nastrój św. Pawła, który rozważając prawdę o Chrystusie zmartwychwstałym, woła: „Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo” (1 Kor 15,54-56).

Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią ucieleśniło się w Jego zmartwychwstaniu, a wobec tego śmierć człowieka, będąca partycypacją w śmierci Chrystusa, staje się uczestnictwem w Jego zmartwychwstaniu³⁴. Chrystus poprzez swoją śmierć wprowadził w swoje człowieczeństwo łaskę — zmartwychwstanie i uwielbienie ciała³⁵ Łaska ta przez jego człowieczeństwo została udzielona wszystkim ludziom i całemu światu. I od tego właśnie momentu każdy człowiek partycypując przez swoją śmierć w śmierci Chrystusa, uczestniczy tym samym w Jego zmartwychwstaniu. Pascha, czyli „przejście” Chrystusa, jest paschą wszechświata. Jest to więc „przejście” ze śmierci do życia. Śmierć jest więc punktem kulminacyjnym w życiu człowieka. Można tak twierdzić dlatego, ponieważ przez nią, przy zaangażowaniu całej swojej istoty, uczestniczy się w dziele zbawczym Chrystusa³⁶. A zatem w każdym człowieku umiera Chrystus i w każdym umieraniu zawiera się Jego śmierć. Inaczej mówiąc: my umieramy razem z Nim, a On z nami: „(...) razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” (Ga 2,19). Chrystus Pan umarł za wszystkich ludzi i dlatego Jego zwycięstwo nad śmiercią ma charakter uniwersalny. Stał się On więc dla

³⁰ Por. Kor 3,1-4.

³¹ *Der Mensch ist jenes Wesen, das in Gott hineinsterven kann*; L. BOROS, *Das Sein zum Tode aus theologischer Sicht*, PsXX 15 (1978), s. 475.

³² *Tamże*.

³³ W. GRANAT, *Dogmatyka katolicka. Synteza*, t. IX, Lublin 1967, s. 490.

³⁴ Por. Rz 6,4-5; 1 Kor 15,21.

³⁵ ROGOWSKI, *Mysterium mortis*, 182.

³⁶ *Tamże*.

wszystkich ludzi powszechną nadzieją zmartwychwstania. I dlatego w listach św. Pawła spotykamy nawoływanie do radosnej nadziei³⁷, dzięki której człowiek pełen ufności całe swoje istnienie oddaje Bogu – Miłości³⁸. Zdaniem Apostoła, jest to nauka najwyższej rangi, gdyż jest „Słowem Pańskim” (1 Tes 4,15). W tym miejscu nasuwa się twierdzenie, że chrześcijanin zatem dzięki miłości otrzymanej z krzyża przekształca śmierć na siłę wyzwalającą, zadośćuczynną i wysługującą, a także lęk i rozpacz zamienia na wiarę i ufność³⁹.

Współczesna literatura teologiczna mówiąc o powyższym zagadnieniu śmierci, podkreśla też bardzo wyraźnie jej personalny charakter. Jako akt personalny jest śmierć dla chrześcijanina również najwyższym czynem jego wiary, nadziei i miłości, czyli podstawowych struktur łaski, które to decydują o prawdziwej egzystencji chrześcijańskiej. Do zbawczej transformacji śmierci dochodzi wówczas, gdy te trzy zasadnicze czynniki egzystencji chrześcijańskiej stają się głównymi momentami samego wydarzenia śmierci⁴⁰. Zbawcza moc Chrystusa zawarta w śmierci przyczynia się do jej przemiany ze „straszego wpadnięcia w ręce Boga” w ocalający akt: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46)⁴¹. Po wyzwalającej z „mocy ciemności” śmierci Chrystusa, każda śmierć jest więc „bramą życia”. Dlatego też jej moment nie powinien być straszny, przerażający. Jest to bowiem tylko pewien nowy etap na drodze do jeszcze ściślejszego zespolenia z Chrystusem, do bycia z Nim⁴². Sam Zbawiciel przecież powiedział, że kto wierzy w Boga „ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5,24). Chodzi więc o to, by chrześcijanin przyjął oczekującą go niechybnie śmierć cielesną bez przerażenia, strachu. On musi przeżyć ją po kapłańsku, składając Bogu dobrowolną ofiarę z własnego życia doczesnego⁴³. Dlatego też „trzeba umrzeć, aby widzieć Boga” — powiedział N. MALEBRANCHE⁴⁴. Do tej wypowiedzi można jedynie dodać: trzeba umrzeć z Chrystusem i w Chrystusie, aby ogłodać Boga „twarzą w twarz”. Daje się zauważyć, że powyższe poglądy są coraz częściej podejmowane przez eschatologię katolicką⁴⁵.

³⁷ Por. 1 Tes 4,13-14; 1 Kor 15,54-65; Flm 3,20-21.

³⁸ ROGOWSKI, *Mysterium mortis*, s. 182; por. J. ALFARO, *Nadzieja doczesna i nadzieja chrześcijańska*, Conc 6-10 (1970), s. 168.

³⁹ W. GRANAT, *Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata. Dogmatyka katolicka*, t. VIII, Lublin 1962, s. 75.

⁴⁰ Zob. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 65.

⁴¹ NOSSOL, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, s. 37.

⁴² Jeżeli w śmierci dochodzi do dokonania osobowego spotkania z Chrystusem, to można powiedzieć, że śmierć przedstawia sakramentalną sytuację zmysłów; por. NOWAK, *Die Theologie des Todes*, s. 31.

⁴³ Por. H. SCHILLEBEECKX, *Vatican II. A. Struggle of Mind and other Essays*, Dublin 1963, s. 69-77; J. TISCHNER, *Prolegomena chrześcijańskiej filozofii śmierci*, Znak 20 (1968), s. 435-440.

⁴⁴ Por. S. KOWALCZYK, *Postawy człowieka wobec śmierci*, CS 7 (1975), s. 322.

⁴⁵ R. SCHNACKENBURG, *Die sittliche Botschaft des Neuen Testamentes*, München 1962, s. 28.

2. Sakramentalny charakter śmierci Chrystusa

Ten ścisły związek śmierci chrześcijanina ze śmiercią Chrystusa zostaje bardzo wyraźnie ukazany w sakramentach. Śmierć staje się bowiem znakiem, pod którym dokonuje się rzeczywistość ponadczasowa, a także rozgrywa się dramat ludzkiej egzystencji. I dlatego można nazwać śmierć sakramentem rzeczy ostatecznych⁴⁶. Jeżeli Jezus Chrystus okazał swą „sakramentalność”, czyli skuteczny znak łaski w swej śmierci, to można śmierć złączoną z Jego śmiercią nazwać w pewnym sensie „sakramentalną sytuacją”⁴⁷.

Skoro wydarzenie ludzkiej śmierci jest ściśle związane z tajemnicą paschalną⁴⁸, stanowiącą o istocie Tajemnicy Chrystusa, dlatego w tym kontekście można mówić o śmierci jako „sakramencie życia”⁴⁹.

Należałoby najpierw odpowiedzieć na pytanie, czy użycie tego określenia jest uzasadnione, czy też chodzi tutaj jedynie o jakieś wyobrażenie teologiczne⁵⁰. Trzeba jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że najnowsza teologia niemiecka określa sakramenty jako dostępne postrzeganiu zmysłów, postacię łaski i miłości Bożej⁵¹. Są one jednak przede wszystkim ujmowane chrystologicznie i personalistycznie. Wszystkie sakramenty można najpierw ująć jako znak spotkania z żywym, zbawiającym Chrystusem, który wciela nas w ten sposób w tajemnicę swojej męki, śmierci i zmartwychwstania⁵². Są one także znakami nadziei, która urzeczywistni się dopiero po śmierci. Sakramenty towarzyszą człowiekowi przez całe jego życie, we wszystkich jego ważnych sytuacjach. Jako znaki wiary są one równocześnie znakami Chrystusa, przez które przybierze On w naszym życiu postać konkretną

⁴⁶ L. BOROS sądzi, że „śmierć jest sytuacją sakramentalną. Jako sakrament podstawowy tkwi w wewnętrznej strukturze poszczególnych sakramentów, które są cudownymi oznakami zapowiadającymi dokonujące się w śmierci największe życiowe spotkanie z Chrystusem; TENŻE, *Mysterium mortis*, s. 177; por. J. NOWAK, *W śmierci też nadzieja. Problem śmierci jako ostatecznej decyzji personalnej we współczesnej niemieckiej literaturze teologicznej*, Opole 2002, s. 163–169.

⁴⁷ W. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, t. II, Lublin 1974, s. 192.

⁴⁸ Por. Rz 6,5.

⁴⁹ NOSSOL, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, s. 38. Należałoby za Eutychiuszem zaznaczyć, że w śmierci dzieje się „pragmatycznie to, co «mystycznie» dokonuje się w sakramentach” Mając na uwadze biblijny przekaz, wolno nam mówić o sakramentalnej widzialności współumierania z Chrystusem, tzn. o jedności śmierci Chrystusa i śmierci chrześcijanina; *tamże*, s. 37; por. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 63.

⁵⁰ *Die Sakramente sind solche sinnhaften Gestalten der Gnade und der Liebe Gottes. Sie sind, wie der hl. Augustinus lehrt, sichtbar gewordenes Wort*; DEUTSCHE BISCHOFSKONFERENZ (red.), *Katholischer Erwachsenen-Katechismus. Das Glaubensbekenntnis der Kirche*, t. I, Bonn 1985, s. 317.

⁵¹ *Tamże*, s. 319.

⁵² *Tamże*; por. J. SZYMIK, „...et sacrum characterem im primi...” *Historyczno-systematyczny zarys teologii charakteru sakramentalnego*, w: TENŻE, *Teologia na początek wieku*, Katowice – Ząbki 2001, s. 170.

i całkowicie ludzką⁵³ Współczesna teologia posoborowa ukazuje stosunek Boga do człowieka w formie dialogu. Chrystus zbliża się bardzo skutecznie do człowieka w każdym sakramencie poprzez trzy fazy, a mianowicie: spotkanie – dialog – przymierze⁵⁴. Sakrament obejmuje swoim działaniem całą osobę ludzką, dochodzi w nim do spotkania osób Bożych w Chrystusie z osobą ludzką. Chociaż cała inicjatywa pochodzi od Boga, to jednak to wszystko dokonuje się na zasadzie całkowitej dobrowolności⁵⁵

„Sakrament śmierci” jest określeniem występującym bardzo często w niemieckiej literaturze teologicznej. Szczególnie BOROS zwraca uwagę na to wyrażenie. Mówi on nie tylko o śmierci jako „sytuacji sakramentalnej”, lecz także o „sakramencie śmierci”⁵⁶. Jego zdaniem, nie należy tutaj jednak mówić o nowym sakramencie, gdyż dogmatycznie została ustalona liczba siedmiu sakramentów, oraz nie można umieszczać śmierci w jednym szeregu z innymi aktami życia ludzkiego, do których należą sakramenty⁵⁷. Teolog ten nie pragnie tutaj udowodnić sakramentalności śmierci, lecz chodzi mu w pierwszym rzędzie o ukazanie związku śmierci z siedmioma sakramentami. Według Borosa, można tego dokonać w dwojaki sposób: po pierwsze, wychodząc od „nie-momentanego” rozumienia sakramentów, można ukazać ich wpływ na „bycie-ku-śmierci” chrześcijanina, np. jak sakrament chrztu może wpłynąć na życie chrześcijanina i pełnię swej rzeczywistości osiąga dopiero w śmierci; po drugie, można wykazać, że wszystkie sakramenty dążą w końcu do ostatecznego spotkania z Chrystusem w śmierci⁵⁸

Chodzi tutaj także o związek śmierci chrześcijanina ze śmiercią Chrystusa. Chcąc bliżej przedstawić ów związek, niemieccy teologowie zwracają uwagę szczególnie na trzy sakramenty, którymi są: chrzest, Eucharystia i sakrament namaszczenia chorych⁵⁹. W świetle sakramentów możemy lepiej zrozumieć chrześcijański sens śmierci, a więc śmierci ujętej w wymiarze chrystologicznym.

Przede wszystkim taki związek dokonuje się w sakramencie chrztu, w którym umiera stary człowiek, a ma narodzić się nowe życie⁶⁰. „Ochrzczony dopełnia w rze

⁵³ *Tamże*.

⁵⁴ Por. W. HRYNIEWICZ, *Pascha sakramentalna*, w: TENŻE, *Nasza Pascha z Chrystusem*, Lublin 1987, s. 285–386.

⁵⁵ Zob. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 54–55; NOSSOL, *Człowiek współczesny wobec Chrystusa w sakramencie*, w: TENŻE, *Teologia na usługach wiary*, Opole 1978, s. 186–194.

⁵⁶ Można sądzić, że określenie „sakrament śmierci” jest w swej istocie teologicznie poprawne.

⁵⁷ BOROS, *Mysterium mortis*, s. 172.

⁵⁸ *Tamże*, s. 209, przyp. 109; por. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 67; W. HRYNIEWICZ, *Bóg naszej nadziei. Szkice teologiczno-ekumeniczne*, t. I, Opole 1989, s. 210.

⁵⁹ Por. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 67.

⁶⁰ Św. Paweł w Liście do Rzymian posługując się obrazem chrztu z wody przez zanurzenie uczy, że w śmierci Chrystusa jesteśmy ochrzczeni: „Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu — jak Chrystus powstał z mar-

czywistości własnego ciała śmierć sakramentalnie przeżyta we chrzcie”⁶¹. Chrzest jest więc złączony z Chrystusem w sposób niezwykle ścisły, bo przeżywa Jego tajemnicę, a nawet i w pewnym stopniu można tu mówić o tożsamości umierania i zmartwychwstania⁶². Według RAHNERA, zachodzi równość pomiędzy nami i Chrystusem w prawdziwej śmierci. Równość ta pochodzi od chrztu. Poprzez życie w łasce umiera chrześcijanin w ciągu całego życia w swojej śmierci jako współumierający z Chrystusem i śmierć ta zaczęła się już w chrzcie⁶³. Chrzest jest więc sakramentalnym początkiem śmierci⁶⁴. Jest on także początkiem chrześcijańskiej śmierci, gdyż inicjuje on życie łaski. EUTYCHES uważa, że w chrzcie św. umieramy mistycznie, czyli sakramentalnie⁶⁵. Poprzez chrzest jesteśmy z Chrystusem ukrzyżowani. Jako początek życia chrześcijańskiego jest chrzest także początkiem sakramentalnym chrześcijańskiego umierania. Należałoby jeszcze zaznaczyć, że wspólnota cierpienia jest od chrztu św. realistycznym przeprowadzeniem wspólnoty śmierci w życie; obie są uzasadnione poprzez chrzest św.⁶⁶

Następnym sakramentem, który tę wspólnotę cierpienia i śmierci z Panem ukazuje i pogłębia na całej przestrzeni i w czasie, jest święte misterium Eucharystii⁶⁷. Według Rahnera, jest ona odnowioną uroczystością śmierci Pana. Jeżeli zaś to, co w misterium czynimy, jest sakramentalnym obchodzeniem śmierci Chrystusa, i to, co w tym misterium otrzymujemy, jest łaską, która w Jego śmierci stała się naszą, i jeżeli w tym misterium głosimy Jego śmierć, to wówczas musi ten sakrament także uczynić w nas Jego śmierć, o ile jest prawdą, że sakramenty czynią w nas to, co przepowiadają symbolicznie⁶⁸. Tajemnica krzyża przechodzi do naszego życia i udziela nam siły życia⁶⁹. Jeżeli jest prawdą, sądzi Rahner, że przez ten sakrament Chrystus chce codziennie przybrać nową postać, to musi On przez ten sakrament przybrać postać jako ukrzyżowany⁷⁰. Wówczas staje się skutkiem Eucharystii rozważanie

twych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć (...) zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6,4-5); por. Kol 2,11-14; 3,1-4.

⁶¹ CZ. KRAKOWIAK, *Postługa Kościoła wobec umierającego człowieka*, AK 430 (1980), nr 2, s. 173.

⁶² Por. RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 70; GRANAT, *Eschatologia*, t. VIII, s. 72; KRAKOWIAK, *Postługa Kościoła wobec umierającego człowieka*, s. 173.

⁶³ RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 68.

⁶⁴ *Tamże*.

⁶⁵ *Tamże*.

⁶⁶ *Tamże*, s. 69.

⁶⁷ *Tamże*; por. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, s. 492; KRAKOWIAK, *Postługa Kościoła wobec umierającego człowieka*, s. 171–174; J. SZYMIK, *Msza św. Ofiarą Chrystusa i Kościoła*, w: TENŻE, *Teologia na początek wieku*, s. 180–186.

⁶⁸ RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 69.

⁶⁹ *Das Geheimnis des Kreuzes wird uns in diesem Opfer und Sakrament nicht bloß zeitlich und räumlich nahegebracht, es greift vielmehr in unser Leben über, zieht uns in sich hinein, unterwirft uns seinen unergründlichen Gesetzen und teilt uns seine eigene Kraft mit; tamże.*

⁷⁰ *Tamże*, s. 70.

tego, co Pismo Święte uznaje za wspólnotę męki i śmierci Chrystusa, a mianowicie, że musimy z Nim cierpieć, aby być z Nim uwielbionym⁷¹; że poprzez udział w Jego cierpieniu zostaniemy zrównani z Jego śmiercią⁷²; że On w naszym ciele w życiu i w śmierci musi zostać uwielbiony⁷³; że idąc za wolą Jezusa, jesteśmy ciągle wydani mocy śmierci⁷⁴; że w Nim, który w słabości został ukrzyżowany, także jesteśmy słabi⁷⁵; że łaską jest nie tylko wierzyć w Chrystusa, ale także cierpieć dla Niego⁷⁶; że tylko, gdy z Nim umrzemy, będziemy także z Nim żyli⁷⁷. Człowiek podziela także Jego śmierć, gdyż codziennie obchodzi i przyjmuje sakrament Jego śmierci⁷⁸. Śmierć jest jakby spełnieniem wydarzenia paschalnego w dziejach człowieka⁷⁹. Poprzez sakrament Eucharystii dokonuje się w życiu doczesnym spotkanie i zjednoczenie z Panem zmartwychwstałym, które skupia w sobie wszystkie dotychczasowe spotkania z Nim. Każdorazowe przyjęcie Eucharystii jest aktualnym zjednoczeniem z Panem i w ten sposób również antycypacją ostatecznego z Nim zjednoczenia na zawsze⁸⁰. W śmierci koncentrują się duchowe dzieje człowieka, zmierzające do „prasakramentu zbawienia”, którym jest Chrystus⁸¹. Śmierć jest więc spotkaniem i komunią, które przewyższają wszystkie sytuacje sakramentalne. Śmierć jako taka może być określona paschalnym sakramentem nowego życia i Paschą⁸². Należy także podkreślić, że myśl o zwycięstwie nad śmiercią zawiera się w dogmacie o Eucharystii, która jest jakby rękojmią przyszłej chwały człowieka. Dlatego sens chrześcijańskiej śmierci jest dopiero zrozumiały wówczas, kiedy połączymy ją logicznie ze śmiercią Chrystusa, a co za tym idzie, z Jego zmartwychwstaniem i życiem.

Do bardzo głębokiego spotkania z Chrystusem cierpiącym, umierającym i zmartwychwstałym dochodzi także w sakramencie namaszczenia chorych. W tym spotkaniu chory może złączyć swe cierpienia, i nawet śmierć, ze zbawczym misterium

⁷¹ Por. Rz 8,17.

⁷² Por. Flp 3,10.

⁷³ Por. Flp 1,20.

⁷⁴ Por. 2 Kor 4,10nn.

⁷⁵ Por. 2 Kor 13,4.

⁷⁶ Por. Flp 1,29.

⁷⁷ Por. 2 Tm 2,11.

⁷⁸ RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 70.

⁷⁹ P. TEILHARD DE CHARDIN odnosi się do Chrystusa ze słowami: „Naucz mnie przyjmować śmierć jako Komunię”; TENŻE, *Środowisko Boże*, tł. J. i G. Fedorowscy, Warszawa 1964, s. 62; por. W. HRYNIEWICZ, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989, s. 144.

⁸⁰ Por. KRAKOWIAK, *Postługa Kościoła wobec umierającego człowieka*, s. 172n. W sposób całkowity zostaje to zrealizowane dopiero w Wiatyku. Dlatego też można w nim widzieć sakrament śmierci chrześcijańskiej; *tamże*.

⁸¹ Por. HRYNIEWICZ, *Bóg naszej nadziei*, s. 210; zob. BOROS, *Mysterium mortis*, s. 173.

⁸² Zob. R. ROGOWSKI, *Śmierć jako sakrament życia*, AK 407 (1976), nr 2, s. 420–436.

Chrystusa, i w ten sposób stanąć obok Niego jako Zbawiciela świata⁸³. Zdaniem Rahnera, choroba jest dla Pisma Świętego i wiary nie tylko biologicznym wydarzeniem, lecz także drogą do śmierci⁸⁴. Choroba jest również sytuacją rozstrzygnięcia pomiędzy zbawieniem a potępieniem, a mianowicie w chwili, w której człowiek z powodu choroby jest w niebezpieczeństwie, że nie poradzi sobie z tą sytuacją⁸⁵. Można więc oczekiwać, że także i ta sytuacja zbawienia i konieczna dla niej łaska Boża otrzymują sakramentalną oczywistość. I tak też dzieje się rzeczywiście, na co wskazuje List św. Jakuba⁸⁶.

Należy także podkreślić, że każdy sakrament jest pamiątką wszystkich zbawczych misteriów Chrystusa, na co zwraca uwagę niemiecka literatura teologiczna. L. Boros nie zajmuje się jednak takimi dociekaniem. W *Mysterium mortis* można zauważyć jedynie pewne powiązanie myśli Borosa z założeniem, że śmierć jest „sakramentem podstawowym” (*Grundsakrament*)⁸⁷, obecnym w sposób tajemniczy we wszystkich sakramentach. Śmierć bowiem jest największym, najważniejszym i najgłębszym spotkaniem z Chrystusem i dlatego też koncentruje ona w sobie historię człowieka, obejmuje wszystkie inne z Nim spotkania i raz jeszcze namawia do podjęcia decyzji⁸⁸. Wszystkie sakramenty posiadają o tyle swoją skuteczność, o ile pośredniczą w nawiązaniu łączności z jednym „prasakramentem” wszelkiego zbawienia z ludzką rzeczywistością Chrystusa⁸⁹.

Jak wynika z powyższego, początek, trwanie i koniec chrześcijańskiego życia, pojętego jako partycypacja w śmierci Chrystusa, jest uświęcony iznaczony pamiątką tych trzech sakramentów. Dokonuje się w nich bowiem mistyczne zjednoczenie ze śmiercią Chrystusa i jej skutkami, na co bardzo wyraźnie zwraca uwagę współczesna literatura teologiczna.

W świetle wiary paschalnej śmierć człowieka posiada własności wydarzenia prawdziwie sakramentalnego. Dochodzi w nim do najbardziej szczytowego spotkania człowieka z Chrystusem zmartwychwstałym⁹⁰. „W śmierci osiąga swą pełnię to, co w ciągu całego życia dokonywało się za pośrednictwem poszczególnych sakramentów. Ustaje ekonomia znaków, będąca pod pewnym względem jedynie obrazem i cieniem rzeczywistości niebieskich (Hbr 8,5)”⁹¹. Śmierć jest spełnieniem sakramen-

⁸³ Por. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, s. 492; zob. BOROS, *Mysterium mortis*, s. 173.

⁸⁴ RAHNER, *Zur Theologie des Todes*, s. 70.

⁸⁵ *Tamże*.

⁸⁶ Por. Jk 5,13-15.

⁸⁷ BOROS, *Mysterium mortis*, s. 207.

⁸⁸ *Tamże*, s. 173.

⁸⁹ *Tamże*.

⁹⁰ Por. HRYNIEWICZ, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich*, s. 143.

⁹¹ *Tamże*.

talnej antycypacji. To, co znajdowało się w wewnętrznej celowości sakramentów, staje się w wydarzeniu śmierci kulminacyjną sytuacją sakramentalną⁹². Mając na uwadze poszczególne sakramenty można stwierdzić, że osiągają one dopiero w śmierci paschalną pełnię swojej rzeczywistości, co jest najbardziej widoczne w sakramencie chrztu i Eucharystii, jako sakramentach *par excellence* paschalnych. Mówiąc o paschalnej strukturze sakramentów, mamy zawsze na myśli wydarzenie, które jest prototypem śmierci i zmartwychwstania człowieka⁹³. Dlatego też teologia tajemnicy paschalnej jest bardzo ściśle związana z teologią śmierci i zmartwychwstania⁹⁴.

3. Zbawczy charakter śmierci Chrystusa

W świadomości Jezusa śmierć sama w sobie ma sens soteryczny, zbawczy⁹⁵ i dlatego wybiera On śmierć. Umieranie — to widzialny znak niewidzialnych narodzin. Można więc stwierdzić, że śmierć sama w sobie zamyka wartość soteryczną. I to założenie wyjaśnia nam, dlaczego Jezus prowokuje śmierć.

Chrystus przyjął śmierć całkowicie sam na siebie, przez co wybawił cały rodzaj ludzki z niewoli szatana, która była skutkiem grzechu pierworodnego. A zatem śmierć krzyżowa Chrystusa wybawiła człowieka z tej niewoli i samotności, jedynając go na powrót z Bogiem⁹⁶. Chrystus poddaje się dobrowolnie pod panowanie śmierci, przyjmując ją całkowicie sam na siebie dla naszego zbawienia z pełną świadomością w duchu miłości⁹⁷. Od strony zewnętrznej była ona przejawem tragizmu, ale w swej męce, agonii i w końcu śmierci staje się przez to ludzka i bardzo bliska człowiekowi, ponieważ przeżywa On lęk, smutek, opuszczenie, ból fizyczny, będąc równocześnie świadom swego niezwykłego posłannictwa⁹⁸. On oczekiwał od Boga ratunku. Choć zjawiskowa strona śmierci Jezusa nie posiada w relacji ewangelicznej nic z harmonii i bohaterstwa oraz jest objęta ogólną zasłoną końca, to jednak wizja wiary nam mówi, że śmierć ta to nie zwykłe doznanie, lecz przede wszystkim wyraz radykalnej wolności i bezwzględnego posłuszeństwa względem Ojca⁹⁹.

⁹² *Tamże*, s. 144.

⁹³ *Tamże*.

⁹⁴ Por. H. OSTER, *Il mistro pasquale nella pastorale*, Roma 1965, s. 51.

⁹⁵ Zbawczy sens śmierci Jezusa polega, zdaniem Tischnera, na tym, „że śmierć jest pomostem przysposabiającym w sposób naturalny człowieka idącego po nim do nowego życia, że śmierć jest tamą kierującą spieniony nurt wody w określonym, z góry wybranym kierunku.”; J. TISCHNER, *Świat ludzkiej nadziei. Wybór artykułów filozoficznych 1966–1975*, Kraków 1975, s. 291.

⁹⁶ KDK 22.

⁹⁷ Por. J 15,13; Rz 5,8.

⁹⁸ GRANAT, *Dogmatyka katolicka*, t. IX, s. 490.

⁹⁹ NOSSOL, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, s. 32; por. Mk 14,36; Hbr 5,7n.

Ponieważ Jezus Chrystus nie był poddany władztwu grzechu, dlatego „nie musiał” umierać. W swojej śmierci poddał się jednak zupełnie Bogu Ojcu, pozwalając Mu dysponować bezwzględnie swoim życiem. I dlatego Jego śmierć była zarówno „miłującym posłuszeństwem, jak też posłuszną miłością”¹⁰⁰. Chodzi tu więc o służebną i oddającą się „za nas” miłość: „Po tym poznaliśmy miłość Bożą, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3,16). Mamy tu więc do czynienia z nieskończonym odkupieńczym i zadośćczyniacym oddziaływaniem. Cud Chrystusowego zmartwychwstania sprawia, że Jego śmierć jest rzeczywiście śmiercią śmierci¹⁰¹. Rozpoczyna ona nowy rozdział w historii ludzkiej, gdyż odtąd ludzka śmierć posiada ściśle historiozbowczy charakter, ponieważ jest ostatecznym spotkaniem Boga w Chrystusie.

Pewne światło na istotę śmierci rzuca ostatnia modlitwa Jezusa, Jego ludzki okrzyk na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34). Wyraża on bowiem, że największym cierpieniem w Jego męce była niezgłębiona samotność. Wyraz „piekło” oznacza w tym kontekście po prostu samotność, której nie dosięga słowo miłości. Śmierć więc to po prostu taka samotność, do której nie może dotrzeć miłość. Artykuł wiary o zstąpieniu do piekieł mówi nam, że Jezus Chrystus przeszedł przez bramę naszej ostatecznej samotności. Odtąd tam, gdzie nie może nas już dosięgnąć żadna ludzka obecność, jest On¹⁰². Przez to piekło zostało przezwyciężone, lub raczej może śmierć, która aż do momentu śmierci Chrystusa równała się piekłu, a teraz już nim nie jest. Teraz już w samej śmierci jest życie, czyli miłość jako ocalająca obecność¹⁰³. Zdecydować o tym, by śmierć nie była ostatnim słowem, mógł tylko i wyłącznie Bóg¹⁰⁴. Tam, gdzie bezpośrednio jest zaangażowany Bóg, może być tylko życie. Mianem zaś Bożego zwycięstwa nad śmiercią jest zmartwychwstanie Chrystusa. Okazuje się więc, że integralna wizja chrystologiczna śmierci Chrystusa nie może nigdy być odrywana od faktu zmartwychwstania. Dopiero oba te scalone wydarzenia tworzą prawdziwe misterium paschalne i decydują jako takie „o pełni czasów”¹⁰⁵. Chcąc jednak ukazać adekwatnie wpływający z misterium paschalnego zbawczy charakter śmierci Chrystusa, należałoby także wspomnieć o nieodzownym jego wymiarze pneumatologicznym¹⁰⁶. Jezus bowiem „przez Ducha wiecznego” złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę na krzyżu, także „mocą Ducha Bożego” został wskrzeszony i jako wywyższony stał się też „Duchem ożywiającym” (Hbr 9,14; Rz 8,11; 1 Kor 15,45). Duch jest aktualnym sposobem egzystencji wywyższonego Boga.

¹⁰⁰ NOSSOL, *Historiozbowcze znaczenie śmierci*, s. 32.

¹⁰¹ *Tamże*, s. 31.

¹⁰² *Tamże*.

¹⁰³ *Tamże*.

¹⁰⁴ *Tamże*.

¹⁰⁵ *Tamże*, s. 35.

¹⁰⁶ *Tamże*, s. 37.

4. Stosunek Chrystusa do własnej śmierci

Współczesna literatura teologiczna zwraca również uwagę na rys szczególnie charakterystyczny śmierci Chrystusa. Jest nim dokonanie przewrotu w sferze wartościowania śmierci. Mając to na uwadze można sądzić, iż przeżywa On zatem sam najpierw śmierć jako wartość, a to znaczy, że odsłoniła Mu ona tajemnice, których nie może nam odsłonić¹⁰⁷ Chcąc to bliżej zobrazować, należałoby rozpocząć od Ogrójca. Tutaj staje Jezus jakby po raz pierwszy bezpośrednio twarzą w twarz w obliczu własnej śmierci. I wówczas to wypowiada On słowa modlitwy: „Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich” (Łk 22,42). Chociaż wydawać się mogło, że to, co następuje potem, jest konsekwencją posłuszeństwa, to jednak należy podkreślić, że jeszcze przed nastaniem sceny w Ogrójcu Jezus prowokował śmierć¹⁰⁸

Mając na uwadze powyższy rys śmierci Jezusa, można dojść do następującego uogólnienia:

Jezus odczuwa śmierć jako wartość ambiwalentną, pozytywną i negatywną zarazem. Śmierć jest dla Niego wartością pozytywną, ponieważ jest pomostem koniecznym, nosi tę wartość sama w sobie. Natomiast śmierć jako umieranie jest wartością negatywną¹⁰⁹

Śmierć Chrystusa jest inna niż wszystkie postawy śmierci. Ma ona dla Jezusa sens całkiem swoisty. Należy najpierw zwrócić uwagę na to, że podstawowym rysem Jego świadomości jest z jednej strony przywiązanie do życia oraz bezustanna świadomość skazania na śmierć — z drugiej.

Mając na uwadze charakterystyczny stosunek Jezusa do własnej śmierci, należy podkreślić, że istotnym rysem tego stosunku była najpierw prowokacja śmierci. Następnie należy wskazać, że własna śmierć przedstawia Mu się jako szczególna wartość. Jego śmierć ma wreszcie dla Niego wymiar kosmiczny. Jest ona dla Niego widzialnym znakiem niewidzialnych narodzin, jakimś *quasi*-sakramentem¹¹⁰ Jest ona nawet więcej niż znakiem, gdyż przysposabia człowieka pozytywnie do spotkania z tamtym tajemniczym Życiem.

Ukazując śmierć człowieka w świetle tak ujętej śmierci Chrystusa, literatura teologiczna podkreśla najpierw, że Chrystus proponuje człowiekowi, by potraktował swoją własną śmierć także jako wartość, którą trzeba zapłacić. Następnie nale-

¹⁰⁷ TISCHNER, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 287n.

¹⁰⁸ Jest to widoczne chociażby w Jego polemikach z faryzeuszami, w aktach rozgrzeszeń, we wjeździe do Jerozolimy i w działalności na terenie świątyni. Można jednak zauważyć, że śmierć nie jest dla Niego ani zaskoczeniem, ani przypadkiem. Jezus przeżywa śmierć jako wartość, niezależnie od tego, czy ukazuje nam ją jako prowokacji, czy akt posłuszeństwa. Por. J. TISCHNER, *Jezus egzystencjalizmu*, Znak 18 (1966), s. 760–762.

¹⁰⁹ TISCHNER, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 289. Zdaniem Tischnera, odczucie śmierci jako wartości ambiwalentnej jest zasadniczym momentem dla interpretacji koncepcji śmierci Chrystusa.

¹¹⁰ *Tamże*, s. 318.

ży zaznaczyć, że istota rewolucji zrealizowanej przez Jezusa polega na dokonaniu pewnego przewrotu w sferze sensu i wartości ludzkiej śmierci¹¹¹

Z rozważań dotychczasowych wynika, że nasze doświadczenie śmierci tylko w większym lub mniejszym stopniu odsłania jej istotne zdarzenie¹¹². Ale tylko Chrystus doświadczył śmierci dogłębnie¹¹³, natomiast śmierć wszystkich innych ludzi zawiera więcej złowieszczego lub błogosławionego sensu niż człowiek jest w stanie przeżyć¹¹⁴

Śmierć chrześcijańską, a właściwie każdego człowieka, należy rozpatrywać wspólnie z ofiarą krzyżową Chrystusa¹¹⁵, który dał nam tylko przykład, jak trzeba przebrnąć przez śmierć, aby uczynić z niej dobry uczynek. Chrystus był więc tylko odkrywcą nowego „prawa” zbawienia, którego strukturę należałoby sobie przyswoić. Wynika więc z tego, że chrześcijanin powinien śmierć Chrystusa uczynić swoją śmiercią. Wskazuje na to również fakt, że Chrystus aplikując nam swoją śmierć, nie dał pola do chwalebego i bezsilnego altruizmu, ale z miłości przyjął na siebie udrękę śmierci wszystkich ludzi¹¹⁶. I właściwie miłość okazała się momentem najważniejszym w śmierci Chrystusa. Ona bowiem stała się siłą wyzwalającą każdego człowieka z grzechu i jego niewoli, i wprowadzeniem do życia wiecznego, a także źródłem eschatologicznej nieśmiertelności. Dlatego człowiek może być pewny, że miłość Chrystusa nigdy go nie opuści, a w tym ostatnim momencie Chrystus będzie przy nim. W spotkaniu tym towarzyszyć będzie człowiekowi prawdziwe poznanie Chrystusa. Ten moment pełnej świadomości i doskonałej wolności jest jednocześnie chwilą rozstrzygającej decyzji¹¹⁷. Spotkanie to jest z jednej strony szansą

¹¹¹ Chociaż w potocznym użyciu jesteśmy skłonni przyjąć, że umieranie jest następstwem życia, to jednak Jezus sugeruje nam odwrócenie tego porządku. Można go więc wyrazić w ten sposób: żyjemy dla tego, by móc umrzeć własną śmiercią i na tej drodze narodzić się dla świata.

¹¹² J. SALIJ, *Czy śmierć jest karą za grzech?*, Znak 28 (1976), s. 8–21.

¹¹³ Chrystus dosięgnął samego dna śmierci. Doświadczył On straszliwie na sobie samej istoty śmierci, tzn. rozłączenia z Ojcem. Zmuszony był On jednocześnie wziąć na siebie ową śmiertelną walkę, agonię i śmierć. Chciał przez to sprawić, aby każdy człowiek mógł odnaleźć przyjaciela i aby w tym najbardziej decydującym momencie, jakim jest śmierć, człowiek miał możliwość spotkać się z Nim. Dlatego podkreśla się, że naszym eschatonem jest właśnie Bóg w Jezusie Chrystusie. Por. także NOSSOL, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, s. 332. Warto jeszcze zauważyć, że dzięki Chrystusowi śmierć każda może być czynem wyzwolicielskim, czynem zjednoczenia z Bogiem, a więc czymś dokładnie odwrotnym niż miała być pierwotnie. Zdaniem J. Salija, jesteśmy nadal zdolni umierać w pierwotnym złowieszczym sensie tego słowa. Autor ma tutaj na myśli wielokrotne ostrzeżenia Pisma Świętego, że można zaprzepaścić owoc Krzyża i oderwać się od Boga na zawsze; SALIJ, *Czy śmierć jest karą za grzech?*, s. 8–21.

¹¹⁴ *Tamże*.

¹¹⁵ GRANAT, *Dogmatyka katolicka*, t. IX, s. 490.

¹¹⁶ *Tamże*.

¹¹⁷ W. BREUNING, *Śmierć i zmartwychwstanie w przepowiadaniu*, Conc 1–10 (1968), s. 68–70; por.: L. BOROS, *Erlöstes Dasein. Theologische Betrachtungen*, Mainz 1984, s. 91n; K. RAHNER, *Kiedy się modlisz*, tł. A. Morawska, Paris 1968, s. 132n.

dla tych, którzy opowiedzą się za Nim, a z drugiej zaś strony jest to chwila bardzo straszna dla tych, którzy wystąpią przeciw Chrystusowi.

5. Podsumowanie

Podsumowując omawiane wyżej zagadnienie należy podkreślić, że każda śmierć dzięki Chrystusowi może być czynem wyzwolicielskim, czyli czymś odwrotnym niż miała być początkowo. Siłą wyzwalającą każdego człowieka z grzechu i jego niewoli i wprowadzeniem do życia wiecznego stała się miłość Chrystusa. Człowiek więc dlatego może być pewny, że miłość Chrystusa nigdy go nie opuści, nawet w momencie śmierci. Można zatem stwierdzić za współczesnymi teologami, że od chwili śmierci Chrystusa człowiek już nie jest sam w momencie śmierci, bo jest z nim Chrystus, który przeżył absolutną samotność w chwili swojej śmierci na krzyżu. I w tym znaczeniu śmierć Chrystusa posiada wielką wartość dla ludzkiej śmierci. Śmierć bowiem stała się odtąd najkonkretniejszą „chwilą”, najkonkretniejszym „momentem” zbawczym człowieka. Tutaj spotyka się każdy człowiek, niezależnie od jakości swojego ziemskiego życia, z absolutną miłością Boga w Chrystusie, którą może afirmująco przyjąć lub też wiekuiście zanegować¹¹⁸ W misterium śmierci ważą się więc ostateczne losy wieczności. Dlatego też słusznie nazywa się śmierć sakramentem rzeczy ostatecznych. Śmierć złączona ze śmiercią Chrystusa można nazwać w pewnym sensie „sakramentalną sytuacją”¹¹⁹, albowiem Chrystus okazał skuteczny znak łaski w swej śmierci.

Można więc na koniec omawianego zagadnienia raz jeszcze podkreślić, że sens chrześcijańskiej śmierci jest dopiero w pełni wówczas zrozumiały, gdy zostanie ona połączona logicznie ze śmiercią Chrystusa, a więc także z Jego zmartwychwstaniem i życiem, na co zwraca uwagę współczesna teologia katolicka.

Der Tod im christologischen Ausmaß aus Sicht der gegenwärtigen theologischen Literatur

Zusammenfassung

Der Tod ist seit dem Sterben und Auferstehen Christi Heilsereignis für den Menschen. Durch die Taufe ist der Mensch schon in dieses Heilsereignis mit hineingenommen; er wird in seinem Leben von den Sakramenten der Kirche begleitet; insbesondere durch die Eucha-

¹¹⁸ ROGOWSKI, *Mysterium mortis*, s. 185n; por. BOROS, *Mysterium mortis*, s. 177.

¹¹⁹ BOROS, *Mysterium mortis*, s. 187; por. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, s. 192.

ristie, die Erinnerung und Gegenwärtigsetzung Jesu Christi ist. Am Ende seines Lebens erfährt der Mensch durch das Sakrament der Krankensalbung Stärkung für das Erleben und Erleiden des Todes und neue Hoffnung auf die Auferstehung. Für Rahner ereignet sich in den Sakramenten mystisch, was im Tod pragmatisch geschieht, nämlich das Mitsterben mit Christus, die Teilhabe an seinem Tod. Seine Annahme des „Mitsterbens mit Christus“ gründet in der Gnade, die von Gott immer schon zuvorkommend und ungeschuldet geschenkt ist. Borros nennt den Tod eine „sakramentale Situation“, denn Christus hat ein wirkungsvolles Zeichen der Gnade in seinem Tod gezeigt. Deshalb ist der Tod für ihn „Grundsakrament“, das in den sieben Einzelsakramenten innerlich gegenwärtig ist. Er erkennt im Tod die entscheidendste Christusbegegnung. Im Tod kann der Mensch sich endgültig der Fremdheit seines Daseins entledigen, in Christus Gott unmittelbar begegnen und ihm gegenüber seine „Endentscheidung“ treffen. Im Moment des Todes eröffnet sich ihm die Möglichkeit zum ersten vollpersonalen Akt. Schon im diesseitigen Leben entscheidet sich das zukünftige Schicksal des Menschen. Während seines Lebens bereitet er sich auf den Tod und in gewissem Maße auf die Richtung seiner letzten personalen Entscheidung vor. Jeder Tod kann dank der personalen Christusbegegnung zu einer Befreiungstat werden. Die alles entscheidende Kraft, die den Menschen aus der Sünde befreit und in das ewige Leben einführt, ist die Liebe Christi. Er kann sich sicher sein, dass ihn diese Liebe selbst im Moment des Todes nicht verlässt. Ausgehend von diesem Gedanken kann man darauf vertrauen, dass seit dem Tod Christi der Mensch im Moment des Todes nicht allein ist, weil Christus mit ihm ist. Deshalb ist der Tod Christi für ihn der wichtigste Erlösungsmoment. Hier trifft er in Christus auf die absolute Liebe Gottes, die er endgültig annehmen oder verweigern kann. Diese Annahme lässt es zu, den Tod als „Sakrament der letzten Dinge“ zu bezeichnen. Letztlich muss man betonen, dass der Sinn des Todes — aus christlicher Perspektive — erst dann wirklich zu verstehen ist, wenn er mit dem Heilsereignis des Todes Christi verbunden wird.